

---

# Dziedzictwo Leo Lowenthala: znaczenie teorii krytycznej i jej reakcja na autorytaryzm, politykę oszczędności oraz antysemityzm

Rozmowa z Martinem Jayem

Katrin Stoll

---

**Abstrakt:** Prezentowana rozmowa dotyczy spuścizny Leo Lowenthala (1900–1993), który przyszedł na świat w żydowskiej rodzinie we Frankfurcie nad Menem. Lowenthal należał do pierwszego pokolenia teoretyków krytycznych działających w Instytucie Badań Społecznych Uniwersytetu Frankfurckiego pod kierownictwem Maxa Horkheimera. Przyjmując za punkt wyjścia wypracowaną przez Lowenthala koncepcję teorii krytycznej, Katrin Stoll i Martin Jay zastanawiają się nad możliwościami odnowy teorii krytycznej, a w szczególności nad koniecznością myślenia pojmowanego jako forma negacji. Rozmówcy nawiązują też do obecnej sytuacji politycznej spowodowanej przez globalny porządek kapitalistyczny, który zawdzięcza swą stabilność tak obiektywnym procesom społecznym, jak i autorytaryzmowi, polityce oszczędności, autokratyzmowi, antysemityzmowi, rasizmowi i faszyzacji. Przekształcenie teorii krytycznej wymaga, jak przekonująco argumentuje Martin Jay, twórczego eksperymentowania w sferze teorii. Ilustracją takiego podejścia jest podjęta przez rozmówców krytyczna lektura i rewaluacja książki *Prophets of Deceit. A Study of the Techniques of the American Agitator*, wydanej w 1949 roku przez Leo Lowenthala i Norberta Gutermana, a ostatnio wznowionej w Niemczech. Rozwijając pojęcie „społeczeństwa mafijnego” (*racket society*), wypracowane w latach trzydziestych i czterdziestych XX wieku przez teoretyków krytycznych po ich emigracji z nazistowskich Niemiec, Martin Jay przedstawia analizę współczesnego społeczeństwa i współczesnej kultury politycznej, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Argumentuje, że relacja wodzowsko-kliencka staje się możliwa za sprawą zinternalizowania wzorów dominacji oraz lojalności i ochrony. Rozmowę zamyka refleksja na temat tego, dlaczego ważne jest, by poddawać krytyce fałszywe sposoby życia, a tym samym otwierać się na możliwość życia, które nie upływa w błędzie.

**Wyrażenia kluczowe:** antysemityzm; autorytaryzm; teoria krytyczna; Instytut Badań Społecznych; szkoła frankfurcka; Leo Lowenthal; wątki żydowskie; impuls utopijny; społeczeństwo mafijne (*racket society*); nicht mitmachen

---

Aby zwrócić uwagę na nowe (2021) niemieckie wydanie książki *Prophets of Deceit. A Study of the Techniques of the American Agitator* (1949) Leo Lowenthala i Norberta Gutermana (Lowenthal & Guterman, 1949; Löwenthal & Guterman, 2021), Katrin Stoll przeprowadziła rozmowę z Martinem Jayem, emerytowanym profesorem historii z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley z katedry Sidneya Hellmana Ehrmana, jednym z głównych badaczy teorii krytycznej i dzieł myślicieli z tego nurtu<sup>1</sup>.

---

1 Na niniejszą rozmowę, prowadzoną od marca do kwietnia 2021 roku, składają się pisemne pytania do Martina Jaya i jego mejlowe odpowiedzi.

## 1.

**Katrin Stoll:** Leo Lowenthal (1900–1993) był centralną postacią Instytutu Badań Społecznych (Institut für Sozialforschung), który w 1923 roku powstał na jego macierzystym uniwersytecie we Frankfurcie nad Menem. Lowenthal należał do pierwszego pokolenia zwolenników teorii krytycznej działających pod kierownictwem Maxa Horkheimera. Właśnie ze względu na jego kierowniczą rolę Thomas Wheatland w książce *The Frankfurt School in Exile* nazywa grupę, którą tworzyli Theodor W. Adorno, Erich Fromm, Max Horkheimer, Otto Kirchheimer, Leo Lowenthal, Herbert Marcuse, Franz Neumann i Friedrich Pollock, „kręgiem Horkheimera” (Wheatland, 2009, s. xviii). Pismo, w którym publikowali – „Zeitschrift für Sozialforschung” – było nie tylko projektem intelektualnym:

Członkowie założyciele chcieli stworzyć społeczność uczonych, których solidarność miała stanowić mikrokosmiczny przedsmak braterskiego społeczeństwa przyszłości. „Zeitschrift” [...] pomogło scementować poczucie grupowej tożsamości, wzmocnione jeszcze przez wspólne doświadczenie przymusowego wygnania i współpracy za granicą (Jay, 1996, s. 31).

To właśnie Leo Lowenthal redagował „Zeitschrift” w okresie wychodźstwa (Wheatland, 2009, s. 279). Członkowie Instytutu, świadomi zagrożenia, na kilka lat przed przejęciem przez nazistów władzy 30 stycznia 1933 roku rozpoczęli starania o to, by jego biblioteka i fundusze nie wpadły w ich ręce (Löwenthal, 1980, s. 70). Lowenthal opuścił placówkę jako ostatni – 3 marca 1933 roku. Trzy dni później siedzibę Instytutu zajęły oddziały SA (Löwenthal, 1980, s. 70). Po wyjeździe do Stanów Zjednoczonych w 1934 roku, Lowenthal zrezygnował z umlautu w nazwisku.

W przeciwieństwie do Adorna i Horkheimera, którzy po drugiej wojnie światowej i Zagładzie wrócili do Niemiec i odtworzyli Instytut przy Uniwersytecie Frankfurckim, Leo Lowenthal wraz z Herbertem Marcusem, Franzem Neumannem, Ottonem Kirchheimerem i Erichem Frommem pozostał w USA. Wprowadzając do nauk społecznych podejście humanistyczne, zaangażował się w kolektywną pracę i studia, czego dowodzą liczne teksty opublikowane wspólnie z innymi. Współautorem książki *Prophets of Deceit. A Study of the Techniques of the American Agitator*, wydanej w 1949 roku w serii „Studies in Prejudice”<sup>2</sup>, był Norbert Guterman. Zanim porozmawiamy o tym tekście, którego nowe tłumaczenie ukazało się niedawno w Niemczech (Löwenthal, 2021), chciałabym najpierw zadać Panu ogólne pytanie – o spuściznę teorii krytycznej i konieczność angażowania się w myślenie krytyczne.

---

2 W ramach tej serii zostały opublikowane następujące studia: *Dynamics of Prejudice: A Psychological and Sociological Study of Veterans* Brunona Bettelheima i Morrisa Janowitza, *Anti-Semitism and Emotional Disorder: A Psychoanalytic Interpretation* Nathana W. Ackermana i Marie Jahody, *Osobowość autorytarna* T. W. Adorna, Else Frenkel-Brunswik, Daniela J. Levinsona i R. Nevitta Stanforda (przeł. M. Pańków), *Prophets of Deceit* Leo Lowenthala i Norberta Gutermana, a także *Rehearsal for Destruction* Paula Massinga.

Według Leo Löwenthala teoria krytyczna to pewna „perspektywa” – „wspólna postawa krytyczna o charakterze fundamentalnym, która odnosi się do wszystkich zjawisk kultury, nie rosząc sobie pretensji do bycia systemem” (Löwenthal, 1980, s. 77). Jej zadanie polega na „rejestracji tego, co jest złe”, a „krytyczne myślenie podejmuje się w ramach, w których krytyce podlega całość (*das Ganze*)” (Löwenthal & Hager, 1992, s. 56).

Żyjemy w dobie neoliberalizmu i polityki oszczędności, która we wszystkich relacjach społecznych normą uczyniła destrukcyjną rywalizację, tworząc warunki sprzyjające strachowi, poczuciu braku bezpieczeństwa i niepewności. Problem w tym, że neoliberalną doksię przyjął także system akademicki. Tym samym badaczki i badacze utracili możliwość krytykowania zabiegów mających na celu sukces gospodarczy i społeczny. Stało się tak dlatego, że albo sami są w dużej mierze zajęci własnymi ambicjami i osiągnięciami, albo – w przypadku osób, które nie akceptują obecnego stanu rzeczy – walczą o przetrwanie. Rewolucja zdaje się niemożliwa. W istocie niewyobrażalny wydaje się koniec kapitalizmu. Nasuwają się zatem dwie kwestie związane z rewolucją i utopią. W rozmowie z Helmutem Dubielem siedemdziesięciodziewięcioletni Löwenthal, wspominając o motywach utopijnych, które były dla niego niezwykle ważne, gdy miał 17 czy 18 lat, powiedział: „Nie porzuciłem polityki i rewolucji, to rewolucja porzuciła mnie” (Löwenthal, 1980, s. 226). Z kolei Pan w swojej książce pisze: „Teoria krytyczna musi zawierać silny pierwiastek wyobraźniowy, nawet utopijny, który przekracza obecne granice rzeczywistości” (Jay, 1996, s. 77). Jak zatem, zważywszy na sytuację panującą zarówno w akademii, jak i poza nią, urzeczywistniać perspektywę teorii krytycznej, by można sobie było wyobrazić społeczeństwo zarazem ludzkie i troskliwe wobec wszystkich bez wyjątku? Zwracam się z tym pytaniem do Pana jako autora licznych prac poświęconych teorii krytycznej i jej myślicielom.

**Martin Jay:** Jeśli tradycja szkoły frankfurckiej ma nadal pozostać liczącym się nurtem, jej spadkobiercy i spadkobierczynie muszą chcieć zaangażować się zarówno w samokrytykę, jak i krytykę szybko zmieniającego się świata. Na szczęście jedną z mocnych stron tej tradycji zawsze była świadomość, że zmienne okoliczności historyczne wymagają teoretycznej elastyczności i otwartości na idee pochodzące z innych szkół. Zamiast zajmować pozycje obronne i stać na straży pierwotnych spostrzeżeń Marksa czy praktycznych lekcji Lenina, jak to robili przedstawiciele niektórych innych nurtów w łonie marksizmu, zwolennicy teorii krytycznej zawsze zdawali sobie sprawę z konieczności reagowania na nowe, nieprzewidziane warunki – takie jak: osłabienie oporu klasy pracującej wobec kapitalizmu, narodziny faszyzmu, stalinowska zdrada ideałów socjalizmu emancypacyjnego, otępiające działanie kultury masowej i tym podobne – i potrzeby uwzględniania świeżych spostrzeżeń, skądkolwiek by pochodziły. To właśnie dlatego możemy mówić o różnych pokoleniach przedstawicieli teorii krytycznej, nawet trzech czy czterech, obejmujących tak utalentowanych myślicieli i myślicielki, jak: Jürgen Ha-

bermas, Albrecht Wellmer, Axel Honneth, Christoph Menke, Claus Offe, Rainer Forst, Helmut Dubiel, Seyla Benhabib, Nancy Fraser, Jay Bernstein, Susan Buck-Morss, Thomas McCarthy, Andrew Feenberg i wielu innych. Choć niektórzy mogą twierdzić, że w ich dziełach uległ osłabieniu pierwotny utopijny impuls szkoły lub narzekać na pewne aspekty prób nowego ujęcia teorii krytycznej, ta sztafeta pokoleń świadczy o ciągłym rozwoju tradycji, która nie chce zastygnąć w kult świętych tekstów i charyzmatycznych założycieli. Dlatego tak krzepiące jest to, że wielu myślicieli i myślicielek na całym świecie próbuje odnosić pewne spostrzeżenia tradycji krytycznej do problemów, które jej założyciele lekceważyli, takich jak kolonializm (i postkolonializm), stosunki międzynarodowe, polityka tożsamości czy zmiana klimatu i ekologia. Trwa nawet ożywiona dyskusja na temat relacji między teorią krytyczną a religią czy teologią, w której biorą udział Hent de Vries, Eduardo Mendietta i Peter Gordon. We wszystkich tych obszarach współcześni spadkobiercy i spadkobierczynie tradycji krytycznej często otwarcie wskazują na braki czy słabe punkty pierwszego pokolenia, nie odrzucając jednak wciąż potężnych idei.

Dobrym przykładem jest tu sposób, w jaki teoria krytyczna reaguje na to, co nazwała Pani „dobą neoliberalizmu i polityki oszczędności, która we wszystkich relacjach społecznych normą uczyniła destrukcyjną rywalizację, tworząc warunki sprzyjające strachowi, poczuciu braku bezpieczeństwa i niepewności”. Choć pewna liczba badaczek i badaczy z tej tradycji stawia czoło wyzwaniom neoliberalizmu – właśnie skończyłem współredagować dla japońskiego wydawnictwa antologię amerykańskich tekstów z nurtu teorii krytycznej dotyczących tego zjawiska – inni koncentrują się na niejednoznacznych populistycznych reakcjach na neoliberalizm, przechwytyjących protesty przeciwko wielu jego skutkom. Bo mamy tu do czynienia nie z potulną zgodą na surowy i coraz bardziej nierówny porządek świata postopiekuńczego, który nastał wraz z Ronaldem Reaganem, Margaret Thatcher i Helmutem Kohlem, ale raczej z potężnym nurtem niezadowolenia skierowanego przeciwko elitom czerpiącym z niego korzyści, i to z nurtem rozumianym zarówno jako kulturowy, jak i ekonomiczny. Za przykład może posłużyć ruch Occupy, który w wielu państwach na świecie pojawił się kilkanaście lat temu. Historia drugiej dekady XXI wieku to historia skrótu tego ruchu w prawo i w efekcie przesunięcia antyneoliberalnego populizmu z pozycji demokratycznych na nacjonalistyczne. Szczególnie dobrze widać to w przypadku niechęci wobec Unii Europejskiej, która na przykład w Wielkiej Brytanii przeniosła się z lewicy na prawicę podczas kontrowersji związanych z Brexitem. Przedstawiciele teorii krytycznej włożyli mnóstwo energii w próby wyjaśnienia zjawiska prawicowego populizmu, o czym niewątpliwie będziemy mieli jeszcze okazję porozmawiać. W tej chwili, przynajmniej w Stanach Zjednoczonych, klęska Trumpa i obiecująco postępową postawą administracji Bidena mogą wskazywać na słabnięcie zarówno neoliberalizmu, jak i populistycznej prawicowej reakcji. Czy doprowadzi to do powstania „społeczeństwa zarazem ludzkiego i troskliwego

wobec wszystkich bez wyjątku”, jak opisała Pani normatywny cel teorii krytycznej, to się oczywiście dopiero okaże.

Jeszcze jedna rzecz, która przyszła mi do głowy w związku z Pani pytaniem: choć ja sam zajmuję się teorią krytyczną w ujęciu niemieckim i anglo-amerykańskim, jej spuścizna uległa globalnemu rozproszeniu, co zaowocowało napływem świeżej myśli. W tej chwili działa na przykład International Consortium of Critical Theory Programs, które wyrosło z projektu opracowanego w Berkeley przeze mnie i Judith Butler jakieś piętnaście lat temu. Teraz publikuje ono w wolnym dostępie internetowy periodyk „Critical Times”, w którym można znaleźć prace uczonych z całego świata. Krótko mówiąc, nikt już nie jest właścicielem tradycji krytycznej.

## 2.

**Katrin Stoll:** W Republice Weimarskiej Lowenthal angażował się politycznie – najpierw działał na rzecz socjalizmu, a później, jako student Uniwersytetu w Heidelbergu, dołączył do ruchu syjonistycznego. Bardzo interesował się też psychoanalizą. Należał do „kręgu Friedy Reichmann, do którego wprowadziła go jego żona Golde, a następnie został przedstawiony Erichowi Frommowi, przyszłemu mężowi Reichmann” (Jay, 2018, s. 32). W swoim artykule *Leo Lowenthal and the Jewish Renaissance*, z którego pochodzi ten cytat, pisze Pan, że „żydowskie impulsy [Lowenthala] [...] przeniknęły do teorii krytycznej” (Jay, 2018, s. 37), a potem w przypisie: „W 1979 roku w rozmowie z Helmutem Dubielem Lowenthal przyznał (ku mojej radości): «Choć swego czasu bardzo starałem się przekonać Martina Jaya, że w działaniach Instytutu nie było żadnych tropów żydowskich, teraz, wiele lat później, po dojrzałym namyśle, muszę stwierdzić, że tradycja żydowska odegrała do pewnego stopnia rolę współdeterminującą»” (Jay, 2018, s. 46). Czy mógłby Pan szerzej omówić kwestię „żydowskich tropów”?

**Martin Jay:** To bardzo delikatny i złożony problem. Delikatny, bo niestety, każda wzmianka o żydowskich korzeniach szkoły frankfurckiej, jakkolwiek będziemy je rozumieć, może posłużyć jako pożywka dla antysemityzmu, według którego teoria krytyczna stanowi przejaw żydokomunistycznego zagrożenia dla cywilizacji zachodniej (urojenia omówionego niedawno przez historyka Paula Hanebrinka w książce *A Specter Haunting Europe: The Myth of Judeo-Bolshevism*; Hanebrink, 2018). Nawet dziś ultrapravicowi krytycy „kulturowego bolszewizmu” dają do zrozumienia lub wręcz otwarcie twierdzą, że szkołę frankfurcką tworzył wywrotowy element żydowski, odpowiedzialny za „polityczną poprawność” we wszystkich jej pożałowania godnych odmianach. To właśnie z tego powodu Felix Weil i inni historycy szkoły tak stanowczo sprzeciwiali się przypuszczeniom, że żydowskie pochodzenie członków Instytutu Badań Społecznych miało jakiegokolwiek znaczenie.

Zaakceptowanie jednak ich stanowiska, które na pierwszy rzut oka sytuuje się na przeciwnym biegunie antysemitycznych oszczerstw, byłoby błędem. Kiedy próbujemy zrozumieć wpływ, jaki na twórców szkoły miały ich doświadczenia jako niemieckich Żydów w okresie nasilających się prześladowań albo wytropić ślady judaizmu w ich myśli, zadanie to okazuje się niezwykle trudne – ze względu na zróżnicowanie poszczególnych przypadków, jak również zmiany, jakie z czasem w nich zaszły (np. perspektywa przed Zagładą i po niej). Niedawno ukazała się znakomita książka Jacka Jacobsa, *The Frankfurt School, Jewish Lives, and Antisemitism* (Jacobs, 2014), która odważnie mierzy się z tym problemem. Znamienne jednak, że nawet Jacobs ma niewiele do powiedzenia na temat nadzwyczaj trudnej kwestii zapożyczeń z heterodoksyjnej żydowskiej teologii u Waltera Benjamina. Istnieją jednak inne próby badania tego tematu, takie jak bardzo pomysłowy szkic Agaty Bielik-Robson na temat „filozoficznych maranów” zamieszczony w jej książce *Jewish Cryptotheologies of Late Modernity* (Bielik-Robson, 2014). Bielik-Robson przedstawia sugestywną analizę tego, co nazywa „żydowskim nominalizmem” – okazała się ona niezwykle przydatna w mojej obecnej pracy nad spuścizną nominalizmu w myśli współczesnej.

W przypadku Lowenthala to, co nazwał on „tropami żydowskimi”, obejmowałyby prawdopodobnie pewne ogólne skłonności – silne pragnienie sprawiedliwości społecznej, utożsamienie z najślabszymi, szacunek dla pracy intelektualnej i kultury wysokiej – charakteryzujące europejskich Żydów przez wieki. Jeśli chodzi o szczegóły, zaliczałyby się do nich zwłaszcza niechęć do przedstawiania pozytywnego obrazu utopii, którą szkoła frankfurcka zaczęła utożsamiać z tzw. *Bilderverbot*, zakazem ukazywania podobizny Boga czy nawet wypowiedania jego imienia przez religijnych Żydów. Byłoby to także zniecierpliwienie kompromisami związanymi z asymilacją, którą Lowenthal gwałtownie odrzucił po pierwszej wojnie światowej, gdy zwrócił się przeciwko swoim rodzicom i na moment przyjął mesjanistyczną, apokaliptyczną wizję judaizmu. Choć ten etap jego intelektualnego rozwoju, podobnie jak równoległe zainteresowanie syjonizmem, okazał się krótkotrwały, pobrzmiwał do końca w radykalnym nieprzejednaniu krytyki kultury mieszczańskiej i towarzyszącego jej systemu ekonomicznego.

### 3.

**Katrin Stoll:** W rozmowie, którą kilka lat temu przeprowadził z Panem Peter Gordon, powiedział Pan: „choć żyjemy w coraz mroczniejszym okresie historii świata i katastrofa klimatyczna wisi na horyzoncie, nie jest to jeszcze druga era faszystowskiego autorytaryzmu” (Gordon, 2019, s. 8). Czy nadal podtrzymuje Pan to stanowisko, czy może sądzi Pan, że przyszła pora je zrewidować. Pytam, mając na uwadze konferencję „The Authoritarian Personality”, która odbyła się na Uniwersytecie Yale w lutym 2020 roku.

Wygłosił Pan tam główny referat poświęcony takim kwestiom, jak: polityka i psychoanaliza, osobowość autorytarna i nowa prawica, rasizm i antysemityzm. W jakim stopniu prace Theodora W. Adorna i Leo Lowenthala pomagają nam zrozumieć dzisiejsze przejawy autorytaryzmu i autokratyzmu?

**Martin Jay:** Bez wątplenia proces rozprzestrzeniania się demokracji liberalnej, który wydawał się tak obiecująco rozwijać po upadku Związku Radzieckiego i jego imperium zaledwie kilka lat temu, w wielu miejscach na świecie został zablokowany. Nie muszę wyjaśniać tego Europejczykom zaniepokojonym umacnianiem autorytarnych reżimów na Węgrzech, w Rosji, Polsce, Turcji i innych miejscach na kontynencie. Zatrważa wzrost poparcia dla Le Pen we Francji czy AfD w Niemczech. Alarmujący jest też odwrót od liberalizacji w Chinach, na co wskazuje przykręcanie śruby Hongkongowi. Arabska wiosna szybko przyniosła gorzkie owoce i od Brazylii po Mjanmę demokracja na całym świecie uległa osłabieniu. Widać jednak iskrę nadziei. Choć może za wcześnie, by obwieszczać, że Ameryce udało się uwolnić od zmyru trumpizmu, którego szczyt po porażce w wyborach przypadł na 6 stycznia, wydaje się, że najgorsze już minęło. A w każdym razie gospodarcze odbicie, które będzie towarzyszyło końcowi pandemii – miejmy nadzieję – utrudni prawicowym populistom karmienie się resentymentem i teoriami spiskowymi.

Wciąż jednak to, jak wielu Amerykanów dało się uwieść syreniemu śpiewowi Trumpa – w wyborach z 2020 roku na tego ewidentnie patologicznego i zepsutego narcyza oddały głos 74 miliony osób – wskazuje, że również nasz kraj dotknęło globalne zjawisko, które wielu komentatorom i komentatorkom pozwala mówić o powrocie faszyzmu. Nie jestem jednak pewien, czy stosowanie tej etykiety, ze wszystkimi potwornymi skojarzeniami, które docierają do ekstremum, gdy przywołuje się Holokaust, jest w pełni usprawiedliwione. Terminy, które Pani przywołała – autokratyzm czy autorytaryzm – wydają mi się trafniejsze w połączeniu z prawicowym populizmem. Rzeczywistość, którą opisują, jest już i tak dość ponura.

Jeśli zaś chodzi o to, w jakim stopniu prace Lowenthala, Adorna i innych przedstawicieli szkoły frankfurckiej pomagają nam zrozumieć to, co się dzieje dzisiaj, z pewnymi zastrzeżeniami powiedziałbym, że zyskały one nową aktualność. Jeśli spojrzy Pani na *Prophets of Deceit* Lowenthala i Gutermana albo na pracę Adorna o faszystowskim agitatorze Martinie Lutherze Thomasie, okaże się, że wiele technik manipulacyjnych i strategii retorycznych wykorzystywanych w połowie XX wieku nadal jest przerażająco skutecznych. Trudno o lepszy przykład „wielkiego kłamstwa” niż powtarzane bez cienia dowodu przez Trumpa twierdzenie, że wybory z 2020 roku zostały skradzione – twierdzenie, które zainspirowało styczniowy szturm na Kapitol.

Tym jednak, co powstrzymuje mnie nieco przed przyjęciem wszystkich ich argumentów, a zwłaszcza tego, który tkwi u podstaw *Osobowości autorytarnej*, jest koszt psychicznej patologizacji przeciwników politycznych. Choć trudno nie krytykować irracjonalnej

atrakcyjności sztuczek stosowanych przez demagogów, z przypisywaniem zasadniczych wad charakteru osobom, które się na nie nabierają, wiąże się istotne niebezpieczeństwo. Jak wiemy od teoretyków takich jak Canguilhem czy Foucault, rozróżnienie „normy” i „patologii” może mieć wprawdzie uzasadnienie w kategoriach biologicznych czy medycznych, staje się jednak problematyczne, gdy rozszerzamy je na kwestie psychologiczne, społeczne lub polityczne. Znane z historii nadużywanie określeń takich jak „degeneracja” w celu potępienia nienormatywnych zachowań seksualnych jako biologicznie wstecznych powinno sprawić, że zawahamy się, zanim użyjemy kategorii typów osobowości w obszarze polityki. W dodatku określając kogoś mianem „osobowości autorytarnej”, skrycie zwalniaamy autonomiczną dorosłą osobę z winy związanej z wyborami moralnymi i pozbawiamy ją odpowiedzialności za popełnione przestępstwa. Po drugiej wojnie światowej Adorno wyraźnie zwracał uwagę na to niebezpieczeństwo w komentarzach do *Gruppenexperiment*, które prowadzono w Instytucie Badań Społecznych, aby zbadać stosunek Niemców do demokracji. Wreszcie przekształcając politycznych przeciwników w patologiczne typy osobowości, wykluczamy wszelką możliwość włączenia ich do rozmowy, a przecież to właśnie stanowi warunek demokracji deliberatywnej. Z góry przyjmujemy, że za pomocą argumentów nie da się ich przekonać, dlatego nasz stosunek do nich ma charakter strategiczny, a nie dialogiczny. Habermasowski model oświeczonej sfery publicznej jest oczywiście ideałem, nie rzeczywistością, jeśli jednak całkowicie go porzucimy, trudno stwierdzić, jak mielibyśmy utrzymać normatywny model demokracji, który wymaga włączenia wszystkich w proces deliberacji.

#### 4.

**Katrin Stoll:** Czy myśli Pan, że Donald Trump pasuje do koncepcji amerykańskiego agitatora, tak jak została ona przedstawiona w książce Lowenthala i Gutermana? W jaki sposób jego wpływ na społeczeństwo amerykańskie można zbadać za pomocą narzędzi analitycznych, których dostarcza teoria krytyczna?

**Martin Jay:** Jak wspominałem już wcześniej, w *Prophets of Deceit* można znaleźć wiele wciąż istotnych spostrzeżeń. Pewnie i dziś można by przeprowadzić podobną analizę treści programów radiowych, publicznych przemówień i kazań wygłaszanych na rogach ulic przez demagogów w rodzaju ojca Coughlina czy Hueya Longa. Chwyty retoryczne, którymi posługiwano się w tamtych czasach, taktykę wskazywania kozła ofiarnego, płaczliwe opowieści o prześladowaniach wciąż napotkamy u medialnych populistów, takich jak Glenn Beck, Rush Limbaugh, Sean Hannity i Tucker Carlson, którzy w wielkim stopniu przyczynili się do podatności Amerykanów – a w każdym razie zatrzważająco dużego ich odsetka – na przekaz Donalda Trumpa.



Mniej znane spostrzeżenia można znaleźć także w nieukończonych pracach nad „społeczeństwem rekietu” (*racket society*), którą przedstawiciele teorii krytycznej prowadzili w latach trzydziestych i czterdziestych XX wieku. Zostały one starannie zrekonstruowane w opublikowanej niedawno książce niemieckiego uczonego Thorstena Fuchshubera (Fuchshuber, 2019), a ja próbowałem odnieść je do przypadku Trumpa, przyglądając się w zeszłym roku filmowi *Irlandczyk* Martina Scorsese’go (Jay, 2020). Według Horkheimera i jego współpracowników nowoczesne społeczeństwo cofnęło się do relacji patron–klient, która charakteryzowała wiele wcześniejszych umów społecznych opartych na zasadach lojalności i ochrony. W tej relacji to nie abstrakcyjne prawa czy bezosobowy rynek są nośnikami władzy – spoczywa ona w rękach tych, którzy zapewniają bezpieczeństwo i korzyści osobom od nich zależnym. Myśliciele ze szkoły frankfurckiej nie obwiniali ambiwalentnego charakteru klasy pracującej ani jej ideologicznych uprzedzeń – przeprowadzili analizę strukturalną, która wykazała, że zamiast sprzeciwiać się kapitalistycznej klasie rządzącej proletariat mimetycznie uwewnętrznia jej wzorzec dominacji. W dzisiejszym społeczeństwie logika rekietu zaczęła dominować na wielu poziomach. Choć po drugiej wojnie światowej szkoła frankfurcka porzuciła ten model jako nazbyt ogólny, w dobie odradzającego się kapitalizmu kołesiów i przeżartych korupcją autokracji, których przywódcy cynicznie sądzą, że znajdują się ponad prawem, wydaje się on zyskiwać użyteczność. Relacja łącząca Trumpa z politykami Partii Republikańskiej ewidentnie polegała na tym, że w zamian za głosy swojego elektoratu wymagał on absolutnej lojalności. Do wielu oburzających przypadków ułaskawienia tuż przed końcem kadencji doszło właśnie ze względu na ślepe lojalność jego popleczników, i to mimo że zostali oni skazani za jawne przestępstwa. Rzeczywistym motywem działań Trumpa wydaje się jego własny interes ekonomiczny i polityczny, a nie głęboko zakorzeniona ideologia (między innymi z tego powodu błędem byłoby nazwanie go faszystą).

## 5.

**Katrin Stoll:** „Głównym zadaniem” *Prophets of Deceit* jest „odkrycie nawracających społecznych i psychologicznych wątków agitacji dzięki wyizolowaniu i opisaniu jej podstawowych tematów” (Lowenthal & Guterman, 1949, s. 5). Według Lowenthala i Gutermana agitator – w przeciwieństwie do reformatora i rewolucjonisty – „zawsze sugeruje, że zamiast zmieniać strukturę polityczną, należy wyeliminować ludzi” (Lowenthal & Guterman, 1949, s. 7). Dlatego

wszelkie zmiany polityczne wprowadzane w procesie pozbywania się wroga postrzega raczej jako środki prowadzące do celu, a nie sam cel. Wróg jest dla niego kimś oddziałującym na swoje ofiary, by tak rzec, wprost, w sposób niezapśredniczony przez formy społeczne, jak teoria socjalistyczna definiuje kapitalizm (Lowenthal & Guterman, 1949, s. 7).

Rozróżniając reformatora, rewolucjonistę i agitatora, Lowenthal i Gutermań stwierdzają, że „energię, którą reformator i rewolucjonista wykorzystują, by myśli i uczucia słuchaczy przenieść na wyższy poziom świadomości, agitator spożytkowuje na podsycanie i wyolbrzymianie irracjonalnych składowych pierwotnej skargi” (Lowenthal & Gutermań, 1949, s. 8). W skrócie, działania agitatora nie prowadzą do uświadomienia sobie na płaszczyźnie intelektualnej prawdziwych powodów ludzkiego cierpienia.

Czy dzisiejsi politycy utracili zdolność przekładania skarg będących wynikiem niesprawiedliwości i nierówności na problemy obiektywne? Albo, by ująć rzecz inaczej, czy kapitalizm i neoliberalny pogląd, który w 1987 roku wyraziła Margaret Thatcher, że „czegoś takiego jak społeczeństwo nie ma” (Thatcher, 1987), stwarzają odpowiednie warunki do pojawienia się agitatorów?

**Martin Jay:** To znakomite pytanie. Choć wolałbym unikać generalizacji na temat „dzisiejszych polityków”, zgadzam się, że jeśli zestawimy ze sobą mechanizm wskazywania osobowego kozła ofiarnego i bezosobową analizę strukturalną, ten pierwszy wyda się bardziej przekonujący. Oczywiście zawsze istniały mieszanki obu. Weźmy na przykład sposób, jak krytyka kapitalizmu jako systemu wyzysku często przekształcała się w demonizację kapitalistów jako „tych złych” (tendencję tę widać szczególnie wyraźnie, gdy demaskacja kapitalizmu finansowego przybiera postać antysemitycznych ataków na „żydowskich bankierów”). Gdy przybiera na sile często uzasadniona uraza tych, którzy są ofiarami z powodów strukturalnych, jak to się dzieje dziś w wielu miejscach na świecie, zawsze prościej obwiniać osoby niż bezosobowe przyczyny. Świadczy o tym alarmujący wzrost teorii spiskowych, które tak łatwo można rozpowszechniać za pośrednictwem mediów społecznościowych.

Pani sugestia dotycząca skutków słynnego, skrajnie nominalistycznego zaprzeczenia ontologicznej realności tego, co nazywamy „społeczeństwem”, jest intrygująca. Stanowi prawdziwe wyzwanie dla analizy poważnie traktującej potęgę sił społecznych, niedeterminowaną przez zamiary jednostek. Trzeba jednak zauważyć, że neoliberalowie tacy jak Thatcher wierzą w działanie innej bezosobowej instytucji – wolnego rynku, który ich zdaniem funkcjonuje na autopilocie. W końcu „niewidzialna ręka” nie jest szczególnie związana z żadnym widocznym ciałem. Tym, co dostrzegamy wraz ze wzrostem upodmiotowienia i personalizacji wyjaśnień zjawiska nierówności przez prawicowych populistów, jest nieufność wobec instytucji nie tylko społecznych, ale i gospodarczych, takich jak rynek, sprzyjająca zrzucaniu winy na złowrogie, często działające w ukryciu elity, które kontrolują dźwignie władzy.

Gdziekolwiek jednak widać także opór wobec zaniedbywania instytucji oraz systemów i przesadnego eksponowania wpływu jednostkowych zamiarów czy teorii spiskowych obwiniających elity. Na przykład w Stanach Zjednoczonych popularność zyskała idea „strukturalnego rasizmu” jako wyjaśnienie utrzymujących się wciąż nierówności, których nie sposób powiązać wyłącznie z uprzedzeniami (świadomymi lub nie) znacznej

części społeczeństwa. Oznacza to, że jesteśmy coraz bardziej świadomi długotrwałych przyczyn, powiedzmy, ucisku Afroamerykanów, prowadzącego na przykład do zróżnicowania w dostępie do mieszkań, edukacji, a także w międzypokoleniowym transferze bogactwa. Rosnąca świadomość konieczności zadośćuczynienia, która już zaowocowała kilkoma skromnymi przedsięwzięciami na poziomie lokalnym, wskazuje, że dostrzeżony przez Panią trend – skłonność do wyjaśnień o charakterze jednostkowym, a nie strukturalnym – może się zmieniać. A w każdym razie wolno nam mieć taką nadzieję.

## 6.

**Katrin Stoll:** Wprawdzie rozdział 6, zatytułowany *The Enemy as Jew*, opiera się na analizach materiałów agitacyjnych powstałych w Stanach Zjednoczonych, ale motywy dostrzeżone przez Lowenthala i Gutermana są typowe dla wytwarzania antysemitckiego obrazu „Żyda” w ogóle. Główną cechą tego zjawiska jest łączenie sprzeczności. „Żyda” przedstawia się jako zarazem słabego i potężnego, obcego i znajomego, odpowiedzialnego zarówno za kapitalizm, jak i komunizm. Logika antysemitycznych prześladowań wygląda następująco: „Żyd jest ofiarą, a ofiary są po to, żeby je gnębić. Żyda należy prześladować, ponieważ jest prześladowany – oto istota ujmowania go jako ofiary w języku agitacji” (Lowenthal & Guterman, 1949, s. 72). Motyw „ofiary” wiąże się z motywem „innego”. Lowenthal i Guterman piszą:

Wątek Żyda, który powinien być ofiarą, bo nią jest, przekształca się w pogląd, że nie czyniłoby się z niego obiektu prześladowań – że w rzeczywistości nie byłoby to możliwe – gdyby był taki jak inni. Żyd musi robić coś, co sprawia, że zasługuje na powszechną wrogość, a robi to, bo jest z natury nieasymlowalny (Lowenthal & Guterman, 1949, s. 73).

W konsekwencji umieszcza się go w pozycji bez wyjścia:

Żyd zostaje złapany w pułapkę. Gdy postrzega się go jako innego, oskarża się go przede wszystkim o to, że nie chce się dostosować; jeśli jednak wykaże choćby najdrobniejsze oznaki starań, by być taki jak goje, usłyszy, że nie jest w stanie się zmienić i że za jego staraniami stoją podłe pobudki (Lowenthal & Guterman, 1949, s. 73).

Na coś takiego agitator reaguje prześladowaniem. Przyczynę antysemitycznych prześladowań lokuje w „Żydzie” – jego charakterze lub zachowaniu – podczas gdy w rzeczywistości tkwi ona w reakcji agitatora na obraz „Żyda”, który sam wytworzył.

W jaki sposób spostrzeżenia Lowenthala i Gutermana dotyczące wytwarzania antysemitckiego obrazu „Żyda” można zaktualizować z myślą o zwalczaniu antysemityzmu w dzisiejszym społeczeństwie?

**Martin Jay:** To, że antysemityzm nieoczekiwanie odradza się dziś w wielu miejscach na świecie, wymyka się łatwym wyjaśnieniom. Między epoką, w której powstał tekst Lowenthala i Gutermana, a czasami współczesnymi można dostrzec zarówno pewną ciągłość, jak i rozziw. Zajmijmy się najpierw tą drugą kwestią. Szok wywołany przez Zagładę, która potrzebowała chwili, by przedostać się do powszechnej świadomości, sprawił, że bardzo trudne stało się głoszenie wielu jawnych uprzedzeń wobec Żydów – przynajmniej w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej. Wprawdzie tabu to w ostatnich latach nieco osłabło, ale dzisiejsza sytuacja wciąż znacząco różni się od tej, która panowała w chwili, gdy Lowenthal i Guterman pracowali nad swoim studium. W dodatku w większości miejsc na świecie właściwie nie istnieje już coś, co można by nazwać „strukturalnym antysemityzmem”. Choć uprzedzenia kulturowe nadal są żywe (często, jak na ironię, akurat tam, gdzie Żydów nie ma), na uniwersytetach nie obowiązuje *numerus clausus*, nie ma też country clubów zamkniętych dla Żydów ani dzielnic, w których nie wolno im kupować domów. Oczywiście inną sprawą są jednostkowe uprzedzenia, które mogą prowadzić nawet do aktów przemocy. Ale w porównaniu ze strukturalnym rasizmem, który uniemożliwia Afroamerykanom zbiorowy dobrobyt czy aktywny udział w życiu politycznym (wystarczy wspomnieć żenującą kampanię na rzecz przywrócenia praw Jima Cowa prowadzoną przez republikanów), sytuacja Żydów, przynajmniej w Stanach Zjednoczonych, nie jest tragiczna.

Drugim elementem wskazującym na zmianę sytuacji jest to, że rolę kozła ofiarnego, którą często odgrywali Żydzi, przejęły inne grupy, na przykład muzułmanie, imigranci z krajów latynoamerykańskich czy Amerykanie o azjatyckich korzeniach. Choć obraz potężnego żydowskiego bankiera lub człowieka mediów nadal budzi zaniepokojenie wśród prawicowych fanatyków, lęk przed Żydami jako źródłem „rasowego zanieczyszczenia”, seksualnego zwyrodnienia czy chorób (fantazja o „brudnym Żydzie”) osłabł, bo projekcje te przeniesiono na inne grupy.

Wreszcie tym, co zasadniczo zmieniło kontekst, jest powstanie państwa Izrael i rola, jaką odgrywa ono na arenie międzynarodowej. Burząc przekonanie, że Żydzi są zawsze bezsilnymi ofiarami, skazanymi na asymilację z kulturą, w której przyszło im żyć, Izrael stworzył nowy obraz Żyda – samowystarczalnego, niezależnego, a nawet potężnego. Ale ponieważ swój sukces osiągnął kosztem praw Palestyńczyków, na lewicy pojawił się silny nurt antysyjonistyczny, który, niestety, czasami ponownie wykorzystuje stare antysemickie pomysły – przykładem tej dynamiki jest Labour Party pod kierownictwem Corbyna. Jak na ironię, Izrael pod wieloma względami stał się ulubieńcem ruchów prawicowych i niepokojąca popularność Trumpa wśród jego obywateli (według jednego z sondaży w rywalizacji z Bidenem popierało go ponad 70% Izraelczyków) wskazuje, że jest to uczucie odwzajemnione. Stąd przedziwny spektakl, którego jesteśmy świadkami: prawicowi ewangelikanie – którzy w latach czterdziestych najpewniej podzielaliby uprzedzenia analizowane przez Lowenthala i Gutermana – teraz należą do najgorliwszych zwolenników syjonizmu.

Co się zaś tyczy ciągłości, ogromnie niepokojący jest fakt, że tak łatwo można ożywić tyle stereotypów, które wydawały się już zdyskredytowane. Na przykład to, że George Soros w wielu miejscach na świecie stanowi cel ataków jako uosobienie żydowskich machinacji finansowych i politycznych, współczesny Rothschild poruszający sznurkami zza kulis, pokazuje, jak trwały może być zlepek kategorii, na który zwracali uwagę Lowenthal i Guterman. Sorosa potępia się zarówno jako drapieżnego kapitalistę, jak i stronnika radykalnej lewicy. To drugie wydaje się szczególnie zabawne wobec tego, ile zawdzięcza on jawnie antymarksistowskiemu filozofowi Karlowi Popperowi – jego pochwałę liberalnego „społeczeństwa otwartego” uczynił fundamentem swojej fundacji charytatywnej. W przyćmionych umysłach skrajnie prawicowych populistów członek finansowej kapitalistycznej elity może być przywódcą żydokomunistycznego spisku zmierzającego do przejęcia władzy nad światem. Tę wewnątrznie sprzeczną fantazję wspierają już nie tylko szaleńcy z marginesu, ale też przywódcy polityczni w rodzaju Trumpa, Orbana, a nawet Jaira Netanjahu, syna izraelskiego premiera. To, że izraelski przywódca może korzystać z prastarych antysemitycznych tropów, by potępiać innego Żyda, wskazuje, jak bardzo te sprawy się zagmatwały!

## 7.

**Katrin Stoll:** W podrozdziale zatytułowanym *Spotting the Jew* Lowenthal i Guterman poruszają problem antysemityzmu rasistowskiego. Wskazując, że „agitator jest jak posokowiec, zawsze na tropie Żyda, który nie potrafi ukryć swojej prawdziwej tożsamości” (Lowenthal & Guterman, 1949, s. 76), zwracają uwagę, że posługuje się on takimi określeniami, jak „orientalny” i „azjatycki”, by naznaczyć „Żyda” jako „obcego”. Według Lowenthala i Gutermana „punkt kulminacyjny procesu wykrywania Żyda następuje wtedy, gdy Żyda, którego wciąż nie nazywa się Żydem, zaczyna się wskazywać za pomocą żydowsko brzmiących nazwisk” (Lowenthal & Guterman, 1949, s. 78). Dla agitatora żydowskie nazwisko „jest piętnem, czymś, co przyspila Żyda, sprawia, że nie może on dalej uciekać” (Lowenthal & Guterman, 1949, s. 78). Żydowskie nazwisko jest wykorzystywane w sposób rasistowski, ponieważ służy „wskazaniu na gatunek, rasę. Imię staje się stereotypem podkreślającym brak indywidualności: jeśli znasz jednego Żyda, to znaczy, że znasz wszystkich” (Lowenthal & Guterman, 1949, s. 79). Uderzające, że Lowenthal i Guterman nie nazywają tej formy antysemityzmu rasizmem. Jeśli przejrzymy całą książkę, łącznie ze spisem treści, okaże się, że kwestia rasizmu w niej nie występuje, i jest to nieobecność zwracająca uwagę. Jak wyjaśnić fakt, że Lowenthal i Guterman nie dekonstruują w swojej pracy pojęcia białej supremacji?

**Martin Jay:** Nie mam ostatecznej odpowiedzi na to pytanie, podejrzewam jednak, że koncepcja „białej supremacji”, która stanowi nieodłączną część naszego dyskursu dziś, w okresie, kiedy powstawała książka Lowenthala i Gutermana, nie odgrywała aż tak istotnej roli. Dualizm aryjski/semicki nie pokrywa się idealnie z dualizmem biały/niebiały. Uprzedzeń wobec „Murzynów” w Stanach Zjednoczonych nie potępiano wówczas jeszcze tak powszechnie jak nieco później, wraz z pojawieniem się ruchu na rzecz praw obywatelskich, a wściekłość na „Japońców”, którzy „podstępnie” zbombardowali Pearl Harbor, wciąż była czymś, co sankcjonowało niechęć wobec Azjatów. Antysemityzm nabrał cech rasizmu pod koniec XIX wieku, ale jego początki są znacznie starsze niż podejrzane rasistowskie teorie społecznych darwinistów. Kluczowy jest tu fakt, że tkwi on korzeniami w chrześcijańskiej teologii zastępstwa, w myśl której Żydzi, nie chcąc dokonać konwersji, znieważyli Boga. Równie istotne są zresztą pretensje związane z rolą pośredników gospodarczych czy emisariuszy nowoczesności, które tradycyjnie odgrywali Żydzi – ról tych nie sposób zredukować do cech rzekomo rasowych. Wprawdzie między antysemityzmem a innymi formami dyskryminacji czy fanatyzmu można szukać analogii, ma on jednak (tak samo jak porównywalne uprzedzenia) własną dynamikę. Dlatego redukcja go do przykładu rasistowskiej „białej supremacji” byłoby problematyczne. W *Dialektyce oświecenia* znajduje się rozdział zatytułowany *Żywioły antysemityzmu* – który Lowenthal pomagał pisać – i tam wyraźnie wskazuje się na wyraźnie określone i głęboko zakorzenione przyczyny antysemityzmu, który jest znacznie starszy niż nowożytna pseudonaukowa teoria rasowa.

Tym, co przy badaniu uprzedzeń należy zrozumieć, jest dialektyka zamienności i wyjątkowości, która sprawia, że obiekty uprzedzeń można niekiedy wymieniać jedne na drugie, a kiedy indziej nie. W czasach nazizmu krążył pewien ponury dowcip, który wciąż cieszy się popularnością:

- Wiesz, że to fakt historyczny, że Żydzi są przyczyną naszych nieszczęść? – pyta pewien człowiek przyjaciela.
- Oczywiście – odpowiada przyjaciel.
- Żydzi i cykliści – dodaje pierwszy.
- Cykliści? Dlaczego cykliści? – pyta przyjaciel.
- A dlaczego Żydzi?

Sedno dowcipu tkwi w tym, że kozła ofiarnego wybiera się arbitralnie, bez faktycznego powodu, i że można go łatwo zastąpić kimś innym. Widzimy to i dziś, gdy grupom, o których wspominałem, przypisuje się rolę napiętnowanego „innego”, wcześniej zarezerwowaną przede wszystkim dla Żydów. Musimy jednak wiedzieć, że to, iż antysemityzm ma wiele różnych źródeł, oznacza, że można go wskrzesić także wtedy, gdy część funkcji kozła ofiarnego spełniają inni. Uparcie trwa, mimo że obiektem uprzedzeń zostają inne grupy. I oczywiście, co wiemy z naszych zmagania z koronawirusem, w chwili, gdy wydaje się, że zagrożenie zostało opanowane, pojawia się nowy wariant. Kontrowersje związane z rolą Izraela – sięgające od ekspansji na Zachodni Brzeg po samo prawo do

istnienia państwa etnonacjonalistycznego, opartego na kolonizacji – dają niektórym nowy pretekst do nienawiści wobec Żydów w ogóle. Często natomiast zapomina się – lub celowo ignoruje fakt – że wśród społeczności żydowskiej na świecie opinie na temat syjonistycznego projektu w ogólności i jego obecnych nadużyć w szczególności są bardzo zróżnicowane. Jak na ironię, prawicowy filosemityzm, który wśród pewnych ewangelikanów pojawił się w ramach wsparcia militarystycznej wersji syjonizmu, na głębszym poziomie może się okazać nie mniej złowieszczy. A to dlatego, że opiera się na fantazji, zgodnie z którą apokaliptyczna wojna na Bliskim Wschodzie będzie stanowiła preludium do ostatecznego Pochwycenia i że traktuje Żydów raczej jako środek, a nie cel. Powodem tego nie jest rasizm, ale raczej osobliwe profetyczne wierzenia, które każą wypatrywać Armagedonu.

## 8.

**Katrin Stoll:** W trakcie badań do książki *The Dialectical Imagination* (Jay, 1966) miał Pan dostęp do korespondencji Leo Lowenthala. W rzeczywistości poznał go Pan całkiem dobrze, a nawet się z nim zaprzyjaźnił. W rozmowie z Helmutem Dubielem Leo Lowenthal powiedział: „Mitmachen wollte ich nie” (Löwenthal, 1980, s. 46), „Nigdy nie chciałem iść z prądem”. Czy może nam Pan powiedzieć, co Pana zdaniem przez to rozumiał?

**Martin Jay:** Kiedy poznałem Leo Lowenthala w 1968 roku, był postacią w Berkeley szanowaną i podziwianą – jako uczonego, wykładowca i członek kampusowej starszyny, któremu często powierzano istotne administracyjne obowiązki. Należał na przykład do komisji przygotowującej raport na temat Free Speech Movement, która rekomendowała zmiany, zajmując się żądaniami studentów. A choć w burzliwych latach sześćdziesiątych wspierał swojego bliskiego przyjaciela Herberta Marcusego – nawet zaoferował mu schronienie w domu w Carmel Valley, gdy Marcusemu grożono śmiercią – sam nigdy nie stał się głośną osobą publiczną, „guru” nowej lewicy (by przywołać etykietkę, którą Marcusemu przyczepiła prasa).

Mimo to Lowenthal nie stracił buntowniczych, transgresyjnych i idealistycznych skłonności, które były tak widoczne na początku jego drogi. Instynktownie stawał po stronie marginalizowanych najsłabszych, był mentorem wielu młodszych radykałów i występował przeciwko ciągotom, które uważał za niebezpieczne dla amerykańskiego społeczeństwa. W przeciwieństwie do wielu znanych intelektualistów u zmięczeniu kariery nie zadowalał się wspomnianiem przeszłości, tylko całkowicie angażował w aktualne wydarzenia i miał dar nawiązywania przyjaźni z ludźmi o połowę młodszymi. Mnie samemu ponad dwie dekady przyjaźni z nim i rozmów na niemal każdy temat przyniosły ogromny pożytek. To, że moja kariera historyka idei potoczyła się tak, że znalazłem



Martin Jay i Leo Lowenthal w 1984 roku (© Martin Jay; dzięki uprzejmości Martina Jaya)

w sobie dość odwagi, by rzucić się w wir intelektualnych zmagień, czerpiąc z lekcji teorii krytycznej i zarazem z otwartością podchodząc do innych ujęć teoretycznych, w dużej mierze zawdzięczam jego przykładowi.

Jednym z ostatnich przedmiotów analizy krytycznej Lowenthala była moda na postmodernizm, który postrzegał jako zaciemnianie politycznego obrazu i podważanie normatywnych podstaw krytyki. Gdy mówił, że jego motto brzmi: „Mitmachen wollte ich nie”, odnosił się do tego, że przez całe życie nie akceptował niesprawiedliwości i nie pozwalał sobie na samozadowolenie. Ale hasło to wskazuje także, jak mi się wydaje, na jego sprzeciw wobec konwencjonalnej lewicowej mądrości, obejmującej ascetyczny nakaz życia w zgodzie z ideałem poświęcenia, tak jak żyją cierpiące masy. Podobnie jak inni przedstawiciele szkoły frankfurckiej Lowenthal uważał, że czerpanie przyjemności z życia bez wyzysku innych stanowi model przyszłości atrakcyjny dla wszystkich. Oczywiście ta właśnie postawa pozwoliła krytykom szkoły frankfurckiej, takim jak Lukács, atakować ją za to, że jej przedstawiciele żyją w Grand Hotelu „Abgrund”, skąd w komfortowym mieszczańskim otoczeniu mogli się przyglądać apokalipsie z daleka. Oskarżenie to ma pewną moc, jeśli człowiek oczekuje ścisłej konsekwencji, która prowadzi do tego, że radykalny teoretyk zamienia się w wojującego rewolucjonistę. Ale jeśli przyjąć słynny



argument Adorna, że „es gibt kein richtiges Leben im falschen” (Adorno, 1951, s. 5) – „nie ma prawdziwego życia w fałszywym” (Adorno, 1999, s. 5) – wówczas można zrozumieć negującą postawę Lowenthala także i w tym zakresie.

Z angielskiego przełożyła Katarzyna Makaruk

## Bibliografia

- Adorno, T. W.** (1951). *Minima Moralia: Reflexionen aus dem beschädigten Leben*. Suhrkamp.
- Adorno, T. W.** (1999). *Minima Moralia: Refleksje z poharatanego życia* (M. Łukasiewicz, Tłum.). Wydawnictwo Literackie.
- Bielik-Robson, A.** (2014). *Jewish cryptotheologies of late modernity: Philosophical Marranos*. Routledge. <https://doi.org/10.4324/9781315774466>
- Fuchshuber, T.** (2019). *Rackets: Kritische Theorie der Bandenherrschaft*. ça ira-Verlag.
- Gordon, P.** (2019). Conversations with Martin Jay. *Journal of Comparative Literature and Aesthetics*, 42(2), 1–9.
- Hanebrink, P.** (2018). *A specter haunting Europe: The myth of Judeo-Bolshevism*. Belknap Press of Harvard University Press.
- Jacobs, J.** (2014). *The Frankfurt School, Jewish lives, and antisemitism*. Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9781139023306>
- Jay, M.** (1996). *The dialectical imagination: A history of the Frankfurt School and the Institute of Social Research, 1923–1950*. University of California Press. <https://doi.org/10.1525/9780520917514>
- Jay, M.** (2018). Leo Lowenthal and the Jewish Renaissance. W S. Ginsburg, M. Land, & J. Boyarin (Red.), *Jews and the ends of theory* (ss. 27–47). Fordham University Press. <https://doi.org/10.5422/fordham/9780823282005.003.0002>
- Jay, M.** (2020, kwiecień 5). Trump, Scorsese, and the Frankfurt School's Theory of Racket Society. *Los Angeles Review of Books*. <https://lareviewofbooks.org/article/trump-scorsese-and-the-frankfurt-schools-theory-of-racket-society/>
- Löwenthal, L.** (1980). *Mitmachen wollte ich nie: Ein autobiographisches Gespräch mit Helmut Dubiel*. Suhrkamp.
- Lowenthal, L., & Guterman, N.** (1949). *Prophets of deceit: A study of the techniques of the American agitator*. Harper & Brothers.
- Löwenthal, L., & Guterman, N.** (2021). *Falsche Propheten: Studien zur faschistischen Agitation*. (S. Hoppmann-Löwenthal, Tłum.; C. Emcke, Afterword). Suhrkamp.
- Löwenthal, L., & Hager, F.** (1992). Gespräche. W F. Hager (Red.). *Geschichte denken: Ein Notizbuch für Leo Löwenthal* (ss. 28–77). Reclam-Verlag.
- Thatcher, T.** (2013, kwiecień 8). A life in quotes. *The Guardian*. <https://www.theguardian.com/politics/2013/apr/08/margaret-thatcher-quotes>
- Wheatland, T.** (2009). *The Frankfurt School in exile*. University of Minnesota Press.

---

## Leo Lowenthal's Legacy: The Relevance and Response of Critical Theory to Authoritarianism, Austerity and Antisemitism Today. An Interview with Martin Jay

**Abstract:** The interview is concerned with the legacy of Leo Lowenthal (1900–1993), who was born into a Jewish family in Frankfurt am Main, Germany. Lowenthal belonged to the first generation of Critical Theorists under Max Horkheimer's directorship at the University of Frankfurt Institute for Social Research. Taking Lowenthal's understanding of Critical Theory as their point of departure, the interlocutors – Katrin Stoll and Martin Jay – discuss ways of renewing Critical Theory in general and the necessity of thinking as a form of negation in particular. The interview provides reflections on the current political situation brought about by the global capitalist order, which owes its stability to both objective social processes and to authoritarianism, austerity, autocracy, antisemitism, racism, and fascism. Recasting Critical Theory in new ways, requires, as Martin Jay forcefully argues, creative theoretical experimentation. By way of example, the interlocutors engage in a joint critical rereading and reevaluation of Leo Lowenthal's and Norbert Guterman's 1949 book *Prophets of Deceit: A Study of the Techniques of the American Agitator*, recently reissued in Germany. Adopting the concept of "racket society", which was developed by the Critical Theorists in the 1930s and 1940s, after their emigration from Nazi Germany, Martin Jay provides an analysis of current society and political culture in general and the United States in particular. He makes the point that the strongman/client relationship becomes possible through an internalization of patterns of domination as well as by loyalty and protection. The interview closes with a reflection on why it is important to criticize the false way of life and in so doing opening up the possibility of a life that is not wrong.

**Keywords:** antisemitism; authoritarianism; Critical Theory; Institute for Social Research; Frankfurt School; Leo Lowenthal; Jewish motifs; utopian impulse; racket society; nicht mitmachen

---



Article No. 2551

DOI: 10.11649/slh.2551

Citation: Stoll, K. (2021). Dziedzictwo Leo Lowenthala: znaczenie teorii krytycznej i jej reakcja na autorytaryzm, politykę oszczędności oraz antysemityzm: Rozmowa z Martinem Jayem (K. Makaruk, Trans.). *Studia Litteraria et Historica*, 2021(10), Article 2551. <https://doi.org/10.11649/slh.2551>.

This is a translation of the original English-language article entitled *Leo Lowenthal's Legacy: The Relevance and Response of Critical Theory to Authoritarianism, Austerity and Antisemitism today: An Interview with Martin Jay*, which was published in *Studia Litteraria et Historica*, 2021(10), Article 2551. <https://doi.org/10.11649/slh.2551>

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License, which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. <http://www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl>

© The Author(s) 2021

© To the Polish translation: Katarzyna Makaruk, 2021

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland

Author: Katrin Stoll, Friedrich Schiller University, Jena, Germany

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9928-4880>

Correspondence: [katrin.stoll@uni-jena.de](mailto:katrin.stoll@uni-jena.de)

The preparation of this work was self-financed by the author.

Competing interests: The author is a member of the Editorial Team of the journal.

Publication history: Received: 2021-04-08; Accepted: 2021-05-11; Published: 2021-12-31

---

# Leo Lowenthal's Legacy: The Relevance and Response of Critical Theory to Authoritarianism, Austerity and Antisemitism Today

An Interview with Martin Jay<sup>1</sup>

Katrin Stoll

---

**Abstract:** The interview is concerned with the legacy of Leo Lowenthal (1900–1993), who was born into a Jewish family in Frankfurt am Main, Germany. Lowenthal belonged to the first generation of Critical Theorists under Max Horkheimer's directorship at the University of Frankfurt Institute for Social Research. Taking Lowenthal's understanding of Critical Theory as their point of departure, the interlocutors – Katrin Stoll and Martin Jay – discuss ways of renewing Critical Theory in general and the necessity of thinking as a form of negation in particular. The interview provides reflections on the current political situation brought about by the global capitalist order, which owes its stability to both objective social processes and to authoritarianism, austerity, autocracy, anti-semitism, racism, and fascization. Recasting Critical Theory in new ways, requires, as Martin Jay forcefully argues, creative theoretical experimentation. By way of example, the interlocutors engage in a joint critical rereading and reevaluation of Leo Lowenthal's and Norbert Guterman's 1949 book *Prophets of Deceit: A Study of the Techniques of the American Agitator*, recently reissued in Germany. Adopting the concept of "racket society", which was developed by the Critical Theorists in the 1930s and 1940s, after their emigration from Nazi Germany, Martin Jay provides an analysis of current society and political culture in general and the United States in particular. He makes the point that the strongman/client relationship becomes possible through an internalization of patterns of domination as well as by loyalty and protection. The interview closes with a reflection on why it is important to criticize the false way of life and in so doing opening up the possibility of a life that is not wrong.

**Keywords:** antisemitism; authoritarianism; Critical Theory; Institute for Social Research; Frankfurt School; Leo Lowenthal; Jewish motifs; utopian impulse; racket society; nicht mitmachen

---

To mark the recent re-issue in German of Leo Lowenthal's and Norbert Guterman's 1949 study *Prophets of Deceit: A Study of the Techniques of the American Agitator*, Katrin Stoll has conducted an interview with Martin Jay, Sidney Hellman Ehrman Professor Emeritus of History at the University of California, Berkeley, and one of the leading scholars of Critical Theory.

---

1 The following interview took place over the months of March and April 2021. It took the form of the submission of written questions for the interviewee, who in turn sent back the answers by email.

## 1.

**Katrin Stoll:** Leo Lowenthal (1900–1993) was a central member of staff at the *Institut für Sozialforschung* (Institute of Social Research), founded in 1923 at his hometown University of Frankfurt am Main. Lowenthal belonged to the first generation of Critical Theorists under Max Horkheimer's directorship. In his book *The Frankfurt School in Exile*, Thomas Wheatland refers to this group, which included Theodor W. Adorno, Erich Fromm, Max Horkheimer, Otto Kirchheimer, Leo Lowenthal, Herbert Marcuse, Franz Neumann, and Friedrich Pollack, as the "Horkheimer Circle" (Wheatland, 2009, p. xvii) because they were working under Horkheimer's direction. Their journal *Zeitschrift für Sozialforschung* was more than an intellectual endeavor:

It had been the intent of the founding members to create a community of scholars whose solidarity would serve as a microcosmic foretaste of the brotherly society of the future. The *Zeitschrift* [...] helped cement the sense of group identity; and the common experience of forced exile and regrouping abroad added considerably to this feeling. (Jay, 1996, p. 31)

It was Leo Lowenthal who edited the *Zeitschrift für Sozialforschung* during the period of forced exile (Wheatland, 2009, p. 279). Being conscious of the threat posed by the Nazis, the Institute had made preparations a few years before the Nazis came to power on January 30, 1933, ensuring that they could not steal either the Institute's library or its money (Löwenthal, 1980, p. 70). Lowenthal was the last to leave the Institute on March 2, 1933. Three days later the SA occupied the building (Löwenthal, 1980, p. 70). Emigrating to the United States in 1934, Lowenthal dropped the *Umlaut* from his surname.

In contrast to Adorno and Horkheimer, who returned to Germany after the Second World War and the Shoah and re-established the Institute at Frankfurt University, Leo Lowenthal, along with fellow émigrés Herbert Marcuse, Franz Neumann, Otto Kirchheimer, and Erich Fromm, remained in the United States. Bringing a humanistic approach to social sciences, Lowenthal engaged in collaborative work and scholarship, as evidenced by the numerous publications he co-authored with others. *Prophets of Deceit: A Study of the Techniques of the American Agitator*, published in 1949 in the Institute's *Studies in Prejudice* series,<sup>2</sup> was co-authored with Norbert Guterman. Before we talk about this book, a new translation of which has been recently re-issued in Germany (Löwenthal, 2021), I would like to ask a more general question about the legacy of Critical Theory and the necessity of engaging in critical thinking.

According to Leo Lowenthal, Critical Theory meant "a perspective", namely "a shared critical fundamental attitude that applies to all cultural phenomena without ever

---

<sup>2</sup> The following studies were published in the series: *Dynamics of Prejudice: A Psychological and Sociological Study of Veterans* by Bruno Bettelheim and Morris Janowitz; *Anti-Semitism and Emotional Disorder: A Psychoanalytic Interpretation* by Nathan W. Ackerman and Marie Jahoda; *The Authoritarian Personality* by T. W. Adorno, Else Frenkel-Brunswik, Daniel J. Levinson, and R. Nevitt Sanford; *Prophets of Deceit* by Leo Lowenthal and Norbert Guterman; *Rehearsal for Destruction: A Study of Political Anti-Semitism in Imperial Germany* by Paul Massing.

claiming to be a system” (Löwenthal, 1980, p. 77). The task is “to record that which is wrong” and “critical thinking is conducted within a framework in which the entirety (*das Ganze*) is criticized” (Löwenthal & Hager, 1992, p. 56).

We are living in the age of neoliberalism, and austerity politics, which has made destructive competition the norm in all social relations and has created conditions of fear, insecurity and precarity. The problem is that the academic system has adopted the neoliberal doxa. Thus, academics have lost their capacity for criticizing the struggle for economic and social success. This is due to the fact that they are mostly concerned with their own academic ambitions and success or, in the case of those who do not accept the current state of things, the existential struggle for survival. The possibility of revolution seems not to exist. Indeed, the end of capitalism would appear to be unimaginable. Two things come to mind here concerning revolution and utopia. In an interview with Helmut Dubiel, the 79-year-old Löwenthal said with reference to the utopian motives that he had held dear at the age of 17 or 18: “I did not abandon politics and the revolution; the revolution abandoned me” (Löwenthal, 1980, p. 226). What also springs to mind is a sentence from your book, Martin, in which you state that “Critical Theory must contain a strongly imaginative, even utopian strain, which transcends the present limits of reality” (Jay, 1996, p. 77). In view of the current situation within as well as outside of academia, how can the perspective of Critical Theory be actualized with a view to making the idea of a humane and caring society without exclusion imaginable? I’m addressing this to you as someone who has dealt extensively with this subject, publishing numerous works on Critical Theory and its Thinkers.

**Martin Jay:** If the tradition of Frankfurt School Critical Theory is to remain relevant today, its inheritors have to be willing to engage in a self-critique as well as a critique of the rapidly changing world in which we live. Luckily, one of its strengths has always been an understanding that different historical circumstances require theoretical flexibility and an openness to new ideas from other schools of thought. Rather than turning into defensive guardians of the original insights of Marx or the practical lessons of Lenin, as was the case with some other tendencies in Marxism, they always appreciated the need to respond to new and unforeseen circumstances – the weakening of working-class resistance to capitalism, the rise of fascism, the Stalinist betrayal of emancipatory socialism, the deadening effect of mass culture, and so on – and to take on board fresh insights, wherever they may be found. It is for this reason that we can talk of different generations of Critical Theorists, even three or four in number, which have included very talented thinkers like Jürgen Habermas, Albrecht Wellmer, Axel Honneth, Christoph Menke, Claus Offe, Rainer Forst, Helmut Dubiel, Seyla Benhabib, Nancy Fraser, Jay Bernstein, Susan Buck-Morss, Thomas McCarthy, Andrew Feenberg and many others. Although there are some commentators who might call their work a dilution of the original utopian impulse of the Frankfurt School or complain about aspects of their attempts to recast Critical Theory in new ways, they bear witness to the continuing

development of a tradition that refuses to stagnate into a cult devoted to worshipping sacred texts and charismatic founding figures. It is thus encouraging to see scholars around the world attempting to apply some of the insights of the tradition to issues that the founders ignored, such as colonialism (and post-colonialism), international relations, identity politics, or climate change and ecology. There is even a vigorous discussion of the relationship between religion or theology and Critical Theory, which has involved scholars like Hent de Vries, Eduardo Mendieta and Peter Gordon. In all of these arenas, contemporary inheritors of the tradition often candidly face the shortcomings or blind spots of the first generation of Critical Theorists, without rejecting all of their still potent ideas.

One example of this attitude appears in the way in which Critical Theory has responded to what you describe as our “age of neoliberalism, and austerity politics, which has made destructive competition the norm in all social relations and created conditions of fear, insecurity and precarity”. Although a number of scholars in the tradition have confronted neo-liberalism – in fact, I just co-edited a collection for a Japanese publisher of American Critical Theorists writing about that very phenomenon – others have focused on the ambiguous populist responses to neo-liberalism, which have hijacked protest against many of its effects. That is, rather than merely meekly acquiescing in the austere and increasingly unequal post-welfare-state world order that came into being with Reagan, Thatcher and Kohl, there emerged a powerful current of discontent aimed at the elites who benefitted from it, understood culturally as well as economically. An example would be the Occupy Movement that emerged a dozen or so years ago in many countries around the world. The story of the second decade of the 21st century, we might say, is the way in which that discontent moved rightward, so that anti-neoliberal populism could become more nationalist than democratic. Nothing shows this more than the ways in which hostility to the European Union, which had been mostly on the left in places like the UK, migrated to the right during the Brexit controversy. A great deal of energy has been expended by Critical Theorists trying to explain the new right-wing populism, as we will doubtless have occasion to discuss shortly. At the moment, at least in the United States, the defeat of Trump and the encouragingly progressive stance of the Biden administration may indicate both the waning of neoliberalism and the blunting of the right-wing populist answer to it. Whether or not it will lead to anything like the “humane and caring society without exclusion” you describe as the normative goal of Critical Theory remains, of course, very much to be seen.

One final thought in response to this question: although my own focus has been on the German and Anglo-American elaboration of Critical Theory, there has been a global diffusion of its legacy, which has brought a great deal of fresh thinking into the mix. There is now, for example, an International Consortium of Critical Theory Programs, which grew out of the one at Berkeley, developed by Judith Butler and myself fifteen or

so years ago. It now produces an open-access online journal called *Critical Times*, which publishes work done by scholars around the world. No one, in short, owns the tradition any more.

## 2.

**Katrin Stoll:** In the Weimar Republic, Lowenthal was politically engaged: first in the cause of socialism, later as a student of philosophy and psychology at Heidelberg University when he joined the Zionist movement. He was also very much interested in psychoanalysis. He became a “member of the psychoanalytic circle around Frieda Reichmann, to whom he had been introduced by his wife Golde and introduced in turn to Erich Fromm, her future husband” (Jay, 2018, p. 32). In your article “Leo Lowenthal and the Jewish Renaissance”, from which the quote is taken, you write that Lowenthal’s “Jewish impulses [...] found their way into Critical Theory” (Jay, 2018, p. 37). In a footnote you write: “In his 1979 interview with Helmut Dubiel, Lowenthal admitted (much to my delight): ‘However much I once tried to convince Martin Jay that there were no Jewish motifs among us at the Institute, now, years later and after mature consideration, I must admit to a certain influence of Jewish tradition, which was codeterminative’” (Jay, 2018, p. 46). Could you please elaborate on the issue of “Jewish motifs”?

**Martin Jay:** This is a very sensitive and complex issue. It is sensitive because of the sad fact that any mention of the Jewish origins of the Frankfurt School, however one construes them, can serve as fodder for antisemites who denounce Critical Theory as an example of the Judeo-Bolshevik menace to Western civilization (a fantasy that has been recently discussed by the historian Paul Hanebrink in *A Specter Haunting Europe: The Myth of Judeo-Bolshevism*; Hanebrink, 2018). Even today the alt-right critics of “cultural Bolshevism” insinuate, or boldly assert, that the Frankfurt School were subversive Jews who are responsible for “political correctness” in all of its lamentable forms. It is for this reason that Felix Weil and others in the School’s history were adamant in denying any significance to the Jewish backgrounds of the Institute of Social Research’s members.

It would, however, be wrong to accept this denial, which goes to the opposite extreme of the antisemitic slander, at face value. Nonetheless, when one tries to make sense of the impact of their experiences as German Jews at a time of increasing peril or to trace substantive residues of Judaism in their thought, the task is made very difficult by differences in their individual cases as well as by changes during their lifetimes (for example, before and after the Holocaust). There is an excellent recent book by Jack Jacobs called *The Frankfurt School, Jewish Lives, and Antisemitism* (Jacobs, 2014), which bravely tackles these issues. But significantly, even he has little to say about the extraordinarily challenging question of Walter Benjamin’s debts to heterodox Jewish

theology. There are, however, other attempts to explore that subject, such as Agata Bielick-Robson's imaginative study of "philosophical Marranos" in *Jewish Cryptotheologies of Late Modernity* (Bielick-Robson, 2014). She provides a very suggestive analysis of what she calls "Jewish nominalism", which I've found very useful in my own current work on the legacies of nominalism in contemporary thought.

In the specific case of Lowenthal, what he called "Jewish motifs" would likely include some general inclinations – a strong desire for social justice, an identification with the underdog, a reverence for intellectual pursuits and the value of high culture – that have been typical of European Jewry for many centuries. More specifically, it would include a reluctance to provide a positive image of utopia, which the Frankfurt School came to identify with the so-called *Bilderverbot*, the prohibition of picturing God or even speaking his name followed by observant Jews. And it would also likely mean an impatience with the compromises of assimilation, which Lowenthal vehemently rejected after the First World War, when he turned against his parents and adopted for a while a messianic, apocalyptic version of Judaism. Although this phase of his intellectual development, like his parallel interest in Zionism, was short-lived, it was echoed in the radical intransigence of his critique of bourgeois culture and the economic system that accompanied it, which he never lost.

### 3.

**Katrin Stoll:** In an interview with Peter Gordon conducted a few years ago, you said that "although we are in a darkening period in global history, especially with climate catastrophe looming on the horizon, it is not yet the second era of fascist authoritarianism" (Gordon, 2019, p. 8). Do you still believe that this is the case or do you think that it is now necessary to revise this assessment? In posing this question, I have in mind a conference on "The Authoritarian Personality" that took place at Yale University in February 2020. The conference, at which you delivered the keynote, dealt with subjects such as "Politics and Psychoanalysis", "The Authoritarian Personality and the New Right", "Racism and Antisemitism". To what extent can the work of Theodor W. Adorno and Leo Lowenthal help us to understand current manifestations of authoritarianism and autocracy?

**Martin Jay:** There is no question that the spread of liberal democracy, which seemed so promising with the collapse of the Soviet Union and its empire only a few years ago, has been thwarted in many places around the world. I need not spell this out to Europeans concerned with the consolidation of authoritarian regimes in Russia, Hungary, Poland, Turkey and elsewhere on the continent. The upsurge of support for LePen in France and the AfD in Germany is very frightening. The reversal of liberalization in



China, evidenced in the suppression of Hong Kong, is also alarming. The Arab Spring turned sour quickly, and democracy has been undermined everywhere from Brazil to Myanmar. There is, however, a glimmer of hope. Although it may be premature to announce America's recovery from the menace of Trumpism, which peaked with the failed insurrection of January 6, the worst may be over. Or at least the economic upturn that will accompany the end of the pandemic – fingers crossed – will make it harder for right-wing populism to thrive on resentment and conspiracy theories.

Still, the extent to which many Americans were susceptible to the siren call of Trumpism, with 74 million votes cast in the 2020 election for a patently pathological, corrupt narcissist, suggests that our country has also participated in a world-wide phenomenon that has allowed some commentators to talk of the return of fascism. I am not yet convinced, however, that this label, with all of its horrific associations, which reach their extreme when the Holocaust is implied, is fully justified. The terms you've chosen – “autocratic” or “authoritarian” – along with “right-wing populism”, seem to me more accurate. The reality they describe is, alas, bad enough.

As for the contribution of the work of Lowenthal, Adorno and other members of the Frankfurt School in helping us make sense of what is happening, I would say with some reservations that it has returned to relevance. If you look at Lowenthal and Guterman's *Prophets of Deceit* or Adorno's study of the agitator Martin Luther Thomas, it is chillingly clear that many of the manipulative techniques and rhetorical strategies used in the mid-20th century are still effective today. Can there be a better example of the “big lie” than Trump's repeated assertion without a shred of evidence that the 2020 election was stolen, which inspired the storming of the Capitol in January 2021?

What, however, makes me a bit tentative in my endorsement of all of their arguments, especially the fundamental one underlying *The Authoritarian Personality*, is the costs of psychologically pathologizing our political opponents. Although it is hard not to be critical of the irrational appeal of many of the tricks used by demagogues, attributing deep characterological flaws to those who fall for them has its own dangers. As we know from theorists like Canguilhem and Foucault, the distinction between “normal” and “pathological” may have its justification in biological or medical terms, but becomes problematic when extended to psychological, social or political subjects. The historical misuse of epithets like “degenerate” to condemn non-normative sexual behaviors as biologically regressive should make us hesitate before adopting personality types in political circumstances. In addition, by labeling people as “authoritarian personalities”, we implicitly exculpate them from the guilt for the moral choices they have made and rob them of responsibility as autonomous adults for their crimes. In fact, after World War II, Adorno worried explicitly about this danger in his remarks for the *Gruppenexperiment* survey done by the Institute of Social Research on German attitudes towards democracy. Finally, by turning our political opponents into pathological personality types, we foreclose any attempt to include them in the conversation that is the premise

of deliberative democracy. We know in advance they cannot be persuaded by the better argument, so we can only treat them strategically rather than dialogically. The Habermasian model of an enlightened public sphere is, of course, a counter-factual ideal, not a reality, but if we abandon it entirely, it is hard to know how we can retain the normative model of democracy, which necessitates the inclusion of everyone in a deliberative process.

#### 4.

**Katrin Stoll:** Do you think that Donald Trump fits the concept of American agitator as spelled out in Lowenthal's and Guterman's book *Prophets of Deceit: A Study of the Techniques of the American Agitator* (Lowenthal & Guterman, 1949)? How can Trump's impact on American society be examined using the analytical tools of Critical Theory?

**Martin Jay:** As I noted in my previous answer, there are many insights in *Prophets of Deceit* that are still relevant. Its content analysis of the texts of radio programs, public speeches and street-corner harangues by demagogues like Father Coughlin and Huey Long would likely be replicated by a similar exercise today. The rhetorical devices, scapegoating tactics, self-pitying victimization narratives that were used then can still be heard from media demagogues like Glenn Beck, Rush Limbaugh, Sean Hannity, and Tucker Carlson, who contributed so much to the receptiveness of the American people – or at least a frighteningly large proportion of them – to Donald Trump.

There was also a less widely appreciated insight in the uncompleted work the Critical Theorists did in the 1930s and 1940s on what they called “racket society”. It has been thoroughly reconstructed in a recent book by the German scholar Thorsten Fuchshuber (Fuchshuber, 2019), and I tried to apply it to the case of Trump by looking at Martin Scorsese's movie *The Irishman* last year (Jay, 2020). According to Horkheimer and his colleagues, modern society has regressed to the strongman/client relationship that characterized many earlier social arrangements based on loyalty and protection. Instead of abstract laws or even the workings of an impersonal market, power resided in those who provided security and spoils to their dependents. Rather than blaming the ambivalent psychological make-up of the working class or their ideological prejudices, this was a structural analysis in which the proletariat, instead of opposing the capitalist ruling class, has come mimetically to internalize its pattern of domination. At many levels of the current society, the logic of protection rackets has become increasingly prevalent. Although ultimately abandoned after the Second World War by the Frankfurt School as too sweeping, the model has come to seem increasingly relevant in our age of resurgent crony capitalism and corrupt autocracies whose leaders cynically think they are above the law. Trump's relationship to politicians in the Republican Party has

clearly been one in which he demands absolute loyalty in return for delivering the votes of his base. The outrageous pardons he granted near the end of his term of office were in many cases motivated by the blind loyalty of his henchmen, even though they had been convicted of explicit crimes. His own economic and political self-interest rather than any deeply held ideology seems to be his real motivation (which is one reason it would be wrong to call him a fascist).

## 5.

**Katrin Stoll:** “The basic task” of *Prophets of Deceit* is “to discover the social and psychological strains of agitation by means of isolating and describing its fundamental themes” (Lowenthal & Guterman, 1949, p. 5). According to Lowenthal and Guterman, the agitator – as opposed to the reformer and the revolutionary – “always suggests that what is necessary is the elimination of people rather than a change in political structure” (Lowenthal & Guterman, 1949, p. 7). Thus,

[w]hatever political changes may be involved in the process of getting rid of the enemy he sees as a means rather than an end. The enemy is represented as acting, so to speak, directly on his victims without the intermediary of a social form, such as capitalism is defined to be in socialist theory. (Lowenthal & Guterman, 1949, p. 7)

In differentiating between reformer, revolutionary, and agitator, Lowenthal and Guterman state that “the energy spent by the reformer and revolutionary to lift the audience’s ideas and emotions to a higher plane of awareness is used by the agitator to exaggerate and intensify the irrational elements in the original complaint” (Lowenthal & Guterman, 1949, p. 8). In short, the agitator does not produce the intellectual awareness of the real causes of people’s suffering.

Have today’s politicians lost the capability of translating complaints caused by injustice and inequality into objective issues? To put it differently, do the condition of capitalism and the neoliberal notion that “there is no such thing as society” (Thatcher, 2013), as stated by Margaret Thatcher in 1987, prepare the ground for the emergence of agitators?

**Martin Jay:** This is a terrific question. Although I would hesitate before making sweeping generalizations about “today’s politicians”, I agree that the ratio of personalized scapegoating as opposed to impersonal structural analysis seems to be tipping in favor of the former. There has, to be sure, always been a mixture of the two. Take, for example, the ways in which a critique of capitalism as a system of exploitation has often turned into a demonization of capitalists as the villains of the story (a tendency especially obvious when the denunciation of finance capitalism turns into antisemitic attacks on

“Jewish bankers”). When the often justified resentment of those who are victimized by structural causes boils over, as it has done in many parts of the world today, it is always easier to blame personified causes rather than impersonal ones. The alarming expansion of conspiracy theories, which are so easily spread by social media, bears witness to this trend.

Your suggestion about the effect of Thatcher’s notorious hyper-nominalist denial of the ontological reality of something called “society” is intriguing. It does make challenging an analysis which takes seriously the power of social forces that are not determined by the intentions of individual agents. However, it should also be acknowledged that neoliberals like Thatcher do believe in the workings of another impersonal institution, the economic marketplace, which they think is on automatic pilot. The “invisible hand”, after all, is not connected to any discernible body in particular. What we are seeing with the increased subjectification and personalization of explanations for inequality by right-wing populists is distrust towards not only social, but also economic institutions like the market, in favor of blaming sinister and often hidden elites who control the levers of power.

There has, however, also been some pushback against the neglect of institutions and systems and exaggeration of the influence of subjective intentions and elitist conspiracies. In the United States, for example, the idea of “structural racism” has become popular as an explanation of the persistence of inequality that cannot be attributed entirely to the prejudice, conscious or otherwise, of the majority population. That is, we are increasingly aware of the long-term causes of, say, African-American oppression, which have resulted in, for example, differentials in housing equity, educational opportunities and wealth transfer across generations. The growing consideration of reparations, which has in fact already produced a few modest attempts on the local level, suggests that the trend you identified towards personal and away from structural explanations may be changing. Or at least we can hope so.

## 6.

**Katrin Stoll:** While Chapter 6 from the book, which goes under the title “The Enemy as Jew”, is based on the analysis of agitational material produced in the United States, the themes identified by Lowenthal and Guterman are emblematic of the production of the antisemitic image of “the Jew” in general. A central characteristic is the fusion of contradictions. “The Jew” is portrayed as both weak and powerful, as foreign and familiar, and he is imagined as being behind both capitalism and communism. The logic of antisemitic persecution goes like this: “The Jew is the victim, and victims are there to be victimized. The Jew *should be* persecuted because he *is* persecuted – this is the core of the agitation-

al theme of the Jew as victim” (Lowenthal & Guterman, 1949, p. 72). The theme of “the Victim” is linked with the theme of “the Other”. Lowenthal and Guterman write:

The theme that says the Jew should be a victim because he is a victim is developed into the notion that he would not and could not be singled out for persecution if he were like everyone else. The Jew must have done something to deserve the general hostility directed against him, and he has done this because he is by nature unassimilable. (Lowenthal & Guterman, 1949, p. 73)

Consequently, “the Jew” is forced into an impossible position:

The Jew is caught in a trap. When viewed as the Other, he is primarily accused of refusing to adjust himself; but if he shows the slightest sign of trying to be like the gentiles, he is told that he cannot change and is accused of malicious motives in wanting to change. (Lowenthal & Guterman, 1949, p. 73)

The agitator’s reaction to this is persecution. The cause of antisemitic persecution is located in “the Jew” – in the character or behavior of this fantasmatic figure – while in reality the cause lies in the fact that the agitator reacts to the image of “the Jew” that he in fact has produced.

How can Lowenthal and Guterman’s insights concerning the production of the anti-semitic image of “the Jew” be re-actualized with a view to combatting antisemitism in present-day societies?

**Martin Jay:** The baffling resurgence of antisemitism in a number of places around the world today defies easy explanation. There are both continuities and discontinuities between the era when Lowenthal and Guterman were writing and today. To take the latter first, the shock produced by the Holocaust, which took a while to be registered, made many overt expressions of prejudice against Jews very hard to voice in public, at least in the United States and Western Europe. The taboo has been somewhat eased in recent years, but it is still very different from the period in which Lowenthal and Guterman were preparing their study. Additionally, what might be called “structural antisemitism” scarcely exists anymore, at least in most of the world. Although cultural prejudices still survive (often ironically in places where there are no actual Jews), there are no quotas for admission to universities or restricted country clubs or neighborhoods where Jews are prohibited from buying houses. Subjective prejudice, of course, is another thing, and sometimes even leads to acts of violence. But in comparison with, say, the structural racism that has thwarted the collective prosperity of African-Americans or denied their active participation in politics (once again threatened by the shameful current campaign to restore Jim Crow voting laws by Republicans), Jews, at least in the US, are no longer in trouble.

Another reason for discontinuity is that the role Jews often played as scapegoats has been taken over by other groups, for example, Muslims, Hispanic immigrants, or Asian-Americans. Although the image of the powerful Jewish banker or media figure

still has the ability to alarm right-wing bigots, the fear that Jews are also somehow a source of “race pollution”, sexual degeneration or disease – the fantasy of the “dirty Jew” – has diminished as other groups have been victimized by these projections.

And finally, what has dramatically changed the context for antisemitism is the effect of Israel’s existence and the role it plays in the world. By undercutting the assumption that Jews are always powerless victims and have to assimilate to the cultures in which they survive, Israel has created a new image of the Jew as self-sufficient, independent and even powerful. Of course, because of the ways in which Israel’s success has been at the cost of Palestinian rights, there has emerged a strong leftist anti-Zionism, which sadly sometimes recycles older antisemitic ideas. The Labor Party in the UK under Corbyn is an example of how this dynamic can play out. Ironically, Israel has become the darling of right-wing movements in many contexts, and, as shown by the disturbing popularity of Trump in Israel (one survey had more than 70% of Israelis supporting his candidacy over Biden’s), the feeling seems reciprocated. Thus, we have the odd spectacle of right-wing evangelical Christians – who would likely have shared the prejudices analyzed by Lowenthal and Guterman in the 1940s – now among the most ardent pro-Zionists.

As for the continuities, it is very disturbing to see how many of the stereotypes that once seemed discredited have been so easily revived. For example, the targeting of George Soros in so many places around the world as the epitome of Jewish financial and political manipulation, a latter-day Rothschild acting as a puppet master behind the scenes, shows how persistent the fusion of categories flagged by Lowenthal and Guterman can be. Soros is damned as both a predatory capitalist and the supporter of radical left-wing causes. The latter is particularly risible in the light of his debts to the outspokenly anti-Marxist philosopher Karl Popper, whose praise for a liberal “open society” has been adopted by Soros for his philanthropic foundation. In the addled mentality of alt-right populists, a member of the finance capitalist elite can also be a leader of the Judeo-Bolshevik conspiracy to take over the world. No longer promoted only by the lunatic fringe, this contradictory fantasy has also been embraced by political leaders like Trump, Orban and even Yair Netanyahu, the son of the Israeli Prime Minister. A world in which an Israeli political leader can draw on ancient antisemitic tropes to denounce a fellow Jew shows how confusing things have become!

## 7.

**Katrin Stoll:** In one of Chapter 6’s subsections entitled “Spotting the Jew”, Lowenthal and Guterman touch upon the issue of racist antisemitism. Pointing out that the “agitator plays the part of a bloodhound always hot on the scent of the Jew who cannot

hide his true identity” (Lowenthal & Guterman, 1949, p. 76), the authors specify that the agitator uses the terms “oriental” and “Asiatic” to mark “the Jew” as “foreign”. According to Lowenthal and Guterman “[t]he climax in the process of spotting the Jew occurs when Jews, still without being called Jews, are referred to by Jewish sounding names” (Lowenthal & Guterman, 1949, p. 78). In the eyes of the agitator, the Jewish name “is a stigma, it pins the Jew down, and he can no longer escape” (Lowenthal & Guterman, 1949, p. 78). The Jewish name is used in a racist way in that it “is made to indicate a species, a race. The name becomes a stereotype of nonindividuality: if you know one Jew you know them all” (Lowenthal & Guterman, 1949, p. 79). It is striking that Lowenthal and Guterman do not term this form of antisemitism as racist. If we look at the whole book and its table of contents, we observe that the subject of racism is notable by its absence. How can one account for the fact that Lowenthal and Guterman do not deconstruct the notion of white supremacy in their book?

**Martin Jay:** I have no definitive answer to this question, but my guess is that the concept of “white supremacy”, which is so much a part of our discourse now, was less prominent during the period their book was being written. The Aryan/Semitic binary did not map perfectly onto the white/nonwhite one. And prejudice against “Negroes” in the United States was not yet as widely decried as it was to become a bit later with the Civil Rights movement, while anti-Asian bigotry was still sanctioned by anger against the “Japs” who had bombed Pearl Harbor in a “sneak attack”. Antisemitism had been racialized during the late 19th century, but its origins went back much further than dubious social Darwinist racial theories. Its roots in Christian supersessionist theology, in which the Jews’ refusal to convert was seen as an affront to God, also played a key role. So, too, did resentment over the role Jews traditionally played as economic middlemen or as agents of modernization, which were not reducible to their alleged racial characteristics. Although it is possible to analogize with other forms of discrimination and bigotry, antisemitism has its own dynamic (as I’m sure is the case with other comparable prejudices), so that it would be problematic to reduce it to merely an example of racist “white supremacy”. The chapter on “Elements of Anti-Semitism” in *Dialectic of Enlightenment*, which Lowenthal helped write, makes clear the over-determined and deep-seated causes of antisemitism, which began well before the modern pseudo-scientific race theory.

What should always be understood in the study of prejudice is the dialectic of fungibility and uniqueness that makes it necessary to acknowledge both that targets can sometimes be exchanged for each other and sometimes they cannot. There was a dark joke often told during the Nazi period that is still often repeated:

“You know it is a historical fact that the Jews are the basis of our misfortunes”, says one man to his friend.

“Of course”, replies the friend.  
“The Jews and the bicycle riders”, adds the first.  
“The bicycle riders? Why the bicycle riders?” asks the friend.  
The first one replies: “Why the Jews?”

The point of the joke is that scapegoats are both arbitrarily chosen for no real reason, and can easily be exchanged for each other. We have seen some of this happening today with the other groups I mentioned who have been assigned the role of the stigmatized “other” once primarily reserved for Jews. But what also has to be understood is that the multiple sources of antisemitism mean that it can be revived even at a time when some of its functions are fulfilled by scapegoating different victims. It stubbornly survives even when other groups serve as targets of prejudice. And of course, as we know from the Covid 19 virus, just when you think a threat is under control, new variations can arise. Controversies over Israel’s role in the world, which range from its expansion in the occupied West Bank to its very right to exist as an ethno-nationalist state based on settler colonization, give a new excuse for some to hate the Jews in general. What is often forgotten – or willfully ignored – is the great variety of opinions in the global Jewish community about the Zionist project in general and its current abuses in particular. Ironically, the right-wing philosemitism that has emerged in support of a militant version of Zionism among certain evangelical Christians can at the deepest level be no less sinister. Because it is premised on the fantasy that an apocalyptic war in the Middle East will be the prelude to a final “rapture”, it treats the Jewish people as a means rather than an end. The reason is not racism, but rather a bizarre prophetic belief that looks forward to Armageddon.

## 8.

**Katrin Stoll:** While researching for your book *The Dialectical Imagination* (Jay, 1996), you had access to Leo Lowenthal’s correspondence. In fact, you got to know him quite well and the two of you became good friends. In his conversation with Helmut Dubiel, Leo Lowenthal said: “Mitmachen wollte ich nie” (Löwenthal, 1980, p. 46). “I never wanted to play along”. Can you tell us what you think he meant by that?

**Martin Jay:** When I first met Leo Lowenthal in 1968, he was an honored and admired figure at Berkeley as a scholar, a teacher, and as a wise campus elder often chosen for important administrative duties. For example, he was one of the members of the committee that prepared the faculty’s report on the Free Speech Movement and made recommendations for changes to deal with student demands. Although he supported his close friend Herbert Marcuse during the turmoil of the 1960s, even offering him refuge in his second house in Carmel Valley when Marcuse faced death threats,





Martin Jay and Leo Lowenthal in 1984 (Courtesy of Martin Jay. © Martin Jay)

Lowenthal did not match him as an outspoken public figure serving as a “guru” to the New Left (to cite the label bestowed by the press on Marcuse).

And yet, Lowenthal never entirely lost the rebellious, transgressive and idealistic impulses that were so evident in his earlier years. He instinctively sided with the marginalized underdogs in the community, was a mentor to many younger radicals, and spoke out against what he feared were the dangerous tendencies in American society. Unlike many celebrated intellectuals in the twilight of their careers, he was not content to reminisce about his past, but was fully engaged in present events and had the gift of starting new friendships with people half his age. I myself benefited enormously from endless conversations over the two decades of our friendship about every possible topic. The evolution in my own career from being a historian of other people’s ideas to having the confidence to enter the intellectual fray myself, drawing on the lessons of Critical Theory when applicable, but also open to other theoretical approaches, owed a lot to his example.

One of Lowenthal’s last targets was the fad of post-modernism, which he saw as muddying the waters politically and undercutting the normative basis of critique. When he claimed that “mitmachen wollte ich nie” had been his personal motto, he was refer-

ring to his life-long refusal to accept injustice or become complacently self-satisfied. But the phrase also indicated, I think, his resistance to leftist conventional wisdom, including the ascetic imperative to live a life of sacrifice in order to be at one with the suffering masses. Like other members of the Frankfurt School, he maintained that enjoying the pleasures of life, without – to be sure – exploiting others to achieve them, provided a model of a future that all might share. This, of course, was the attitude that allowed critics of the Frankfurt School, like Lukács, to attack them for living in a “Grand Hotel Abyss” where they could watch the apocalypse from afar in bourgeois comfort. The accusation is not without some force, if you expect the type of rigorous consistency that drives a radical theorist to become a revolutionary militant. But if you accept Adorno’s famous argument that “es gibt kein richtiges Leben im falschen” (Adorno, 1951, p. 5), there is no right way to live in a false or wrong world, then it is possible to appreciate Lowenthal’s refusal to play along in this sense as well.

## References

- Adorno, T. W.** (1951). *Minima Moralia: Reflexionen aus dem beschädigten Leben*. Suhrkamp.
- Bielik-Robson, A.** (2014). *Jewish cryptotheologies of late modernity: Philosophical Marranos*. Routledge. <https://doi.org/10.4324/9781315774466>
- Fuchshuber, T.** (2019). *Rackets: Kritische Theorie der Bandenherrschaft*. ça ira-Verlag.
- Gordon, P.** (2019). Conversations with Martin Jay. *Journal of Comparative Literature and Aesthetics*, 42(2), 1–9.
- Hanebrink, P.** (2018). *A specter haunting Europe: The myth of Judeo-Bolshevism*. Belknap Press of Harvard University Press. <https://doi.org/10.4159/9780674988569-toc>
- Jacobs, J.** (2014). *The Frankfurt School, Jewish lives, and antisemitism*. Cambridge University Press. <https://doi.org/10.1017/CBO9781139023306>
- Jay, M.** (1996). *The dialectical imagination: A history of the Frankfurt School and the Institute of Social Research, 1923–1950*. University of California Press.
- Jay, M.** (2018). Leo Lowenthal and the Jewish Renaissance. In S. Ginsburg, M. Land, & J. Boyarin (Eds.), *Jews and the ends of theory* (pp. 27–47). Fordham University Press. <https://doi.org/10.5422/fordham/9780823282005.003.0002>
- Jay, M.** (2020, April 5). Trump, Scorsese, and the Frankfurt School’s theory of racket society. *Los Angeles Review of Books*. <https://lareviewofbooks.org/article/trump-scorsese-and-the-frankfurt-schools-theory-of-racket-society/>
- Löwenthal, L.** (1980). *Mitmachen wollte ich nie: Ein autobiographisches Gespräch mit Helmut Dubiel*. Suhrkamp Verlag.
- Löwenthal, L.** (with Guterman, N.). (2021). *Falsche Propheten: Studien zur faschistischen Agitation* (S. Hoppmann-Löwenthal, Trans.; C. Emcke, Afterword). Suhrkamp Verlag.
- Lowenthal, L., & Guterman, N.** (1949). *Prophets of deceit: A study of the techniques of the American agitator*. Harper & Brothers.
- Löwenthal, L., & Hager, F.** (1992). Gespräche. In F. Hager (Ed.), *Geschichte denken: Ein Notizbuch für Leo Löwenthal* (pp. 28–77). Reclam-Verlag.

Thatcher, M. (2013, April 8). *A life in quotes*. The Guardian. <https://www.theguardian.com/politics/2013/apr/08/margaret-thatcher-quotes>

Wheatland, T. (2009). *The Frankfurt School in exile*. University of Minnesota Press.

---

**Dziedzictwo Leo Lowenthala:  
znaczenie teorii krytycznej i jej reakcja na autorytaryzm,  
politykę oszczędności oraz antysemityzm. Rozmowa z Martinem Jayem**

**Abstrakt:** Prezentowana rozmowa dotyczy spuścizny Leona Lowenthala (1900–1993), który przyszedł na świat w żydowskiej rodzinie we Frankfurcie nad Menem. Lowenthal należał do pierwszego pokolenia teoretyków krytycznych działających w Instytucie Badań Społecznych Uniwersytetu Frankfurckiego pod kierownictwem Maxa Horkheimera. Przyjmując za punkt wyjścia wypracowaną przez Lowenthala koncepcję teorii krytycznej, Katrin Stoll i Martin Jay zastanawiają się nad możliwościami odnowy teorii krytycznej, a w szczególności nad koniecznością myślenia pojmowanego jako forma negacji. Rozmówcy nawiązują też do obecnej sytuacji politycznej spowodowanej przez globalny porządek kapitalistyczny, który zawdzięcza swą stabilność tak obiektywnym procesom społecznym, jak i autorytaryzmowi, polityce oszczędności, autokratyzmowi, antysemityzmowi, rasizmowi i faszyzacji. Przekształcenie teorii krytycznej wymaga, jak przekonująco argumentuje Martin Jay, twórczego eksperymentowania w sferze teorii. Ilustracją takiego podejścia jest podjęta przez rozmówców krytyczna lektura i rewaluacja książki *Prophets of Deceit. A Study of the Techniques of the American Agitator* [Prorocy fałszu. Studium technik amerykańskiego agitatora], wydanej w 1949 roku przez Leona Lowenthala i Norberta Gutermana, a ostatnio wznowionej w Niemczech. Rozwijając pojęcie „społeczeństwa mafijnego” (*racket society*), wypracowane w latach trzydziestych i czterdziestych XX wieku przez teoretyków krytycznych po ich emigracji z nazistowskich Niemiec, Martin Jay przedstawia analizę współczesnego społeczeństwa i współczesnej kultury politycznej, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Argumentuje, że relacja wodzowsko-kliencka staje się możliwa za sprawą zinternalizowania wzorów dominacji oraz lojalności i ochrony. Rozmowę zamyka refleksja na temat tego, dlaczego ważne jest, by poddawać krytyce fałszywe sposoby życia, a tym samym otwierać się na możliwość życia, które nie upływa w błędzie.

**Wyrażenia kluczowe:** antysemityzm; autorytaryzm; teoria krytyczna; Instytut Badań Społecznych; szkoła frankfurcka; Leo Lowenthal; wątki żydowskie; impuls utopijny; społeczeństwo mafijne (*racket society*); nicht mitmachen

---



Article No. 2551

DOI: 10.11649/slh.2551

Citation: Stoll, K. (2021). Leo Lowenthal's legacy: The relevance and response of critical theory to authoritarianism, austerity and antisemitism today: An interview with Martin Jay. *Studia Litteraria et Historica*, 2021(10), Article 2551. <https://doi.org/10.11649/slh.2551>

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License, which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. <http://www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl>

© The Author(s) 2021

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland

Author: Katrin Stoll, Friedrich Schiller University, Jena, Germany

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9928-4880>

Correspondence: [katrin.stoll@uni-jena.de](mailto:katrin.stoll@uni-jena.de)

The preparation of this work was self-financed by the author.

Competing interests: The author is a member of the Editorial Team of the journal.

Publication history: Received: 2021-04-08; Accepted: 2021-05-11; Published: 2021-12-31